

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 1 grudnia 1934 r.

Nr. 275

PO USTAPIENIU RAUSCHNINGA

Sprawa gdańska winna zainteresować całą opinię polską

Wzrastający od kilku miesięcy konflikt pomiędzy prezydentem Senatu w m. Gdańska dr. Hermanem Rauschningiem a szefem partii hitlerowskiej w Gdańsku p. Albertem Forsterem zakończył się zwycięstwem szefa partii nad szefem Rządu.

Dr. Rauschning ustąpił.

Dla opinii polskiej ani istnienie konfliktu, ani poszczególne jego fazy nie były tajemnicą. Nie było też niespodzianką ustąpienie dr. Rauschninga. Trudno było przepowiedzieć na zwycięstwo w walce z tak groźnym i poważnym przeciwnikiem, jakim jest Albert Forster, jedna z naczelnych postaci Trzeciej Rzeszy, członek Reichstagu, mąż zaufania Adolfa Hitlera w Gdańsku. Wiadomo było, że konflikt z początków II fazy także miałby oglądów na taktykę partynio-polityczną w Gdańsku przebiegał się szybko w prawdziwą walkę dwóch kierowniczych osobistości Wolnego Miasta i wytworzył dwoistość rządów, jako że p. Forster nie krenował się w przeprowadzaniu swej woli na terenie Gdańska wobec woli prezydenta dr. Rauschninga, wykonywając w tym celu swój przemożny wpływ wśród bezpośrednich nawet prezydentowi Senatowi podległych urzędników.

Zdarzało się, iż dr. Rauschning dowiadywał się o pewnych poczynaniach p. Forstera w urzędach gdańskich — po ich przeprowadzeniu. Większość urzędników, licząc się bardziej z naciskiem bezczepnej władzy partyjnej, aniżeli z dyktandami rządu na czele którego stał dr. Rauschning, — poddała się

całkowicie woli p. Forstera.

Już w czasie trwania zatargu Forster-Rauschning, był Adolf Hitler świadkiem na ślubie Alberta Forstera.

Nienormalny ten stan rzeczy, rozsprzeczający gdański aparat rządzenia, nie mógł trwać dłużej. Już przed kilku tygodniami rozpoczął dr. Rauschning „urlop zdrowotny“ w swej posiadłości Warnau pod Gdańskiem. 7 „urlopu“ tego na swe stanowisko już nie powrócił. Szerokie rozmiary i poważne konsekwencje tego konfliktu rzucają charakterystyczne światło na spistość wewnętrzną partii narodowo-socjalistycznej, utwierdzając istnienie także wewnętrznych niezawsze zresztą wywołanych przez animozje osobiste. Nie to zresztą jest dla opinii polskiej istotne.

Daleko bardziej obchodziła polityka Senatu w m. Gdańska niezależnie od tego, czy na czele władz Wolnego Miasta stoi dr. Rauschning, czy inny reprezentant partii narodowo-socjalistycznej, bo przecież tylko z taką rzeczywistością można się w obecnym układzie stosunków wewnętrzno-politycznych Gdańska liczyć. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że zmiana na stanowisku prezydenta Senatu gdańskiego jest zmianą tylko personalną. Oficjalny komitet Senatu wyznaczony nastąpi-

po ustąpieniu dr. Rauschninga zanowiada zupełnie wyraźnie kontynuowanie polityki oszanowania traktatów i zobowiązań w stosunku do Polski przede wszystkim. Rzecz prosta, że indywidualność przyszłego prezydenta Senatu wywrze na polityce tej swoje piętno. Nie sadzimy jednak, ażeby czynniki, kierujące polityką Gdańska, miały obecnie zmieniać zasadnicze linie polityczne dr. Rauschninga, które znalazły wyraz w unormowaniu stosunków polsko-gdańskich przy pomocy szeregu układów specjalnych, zawartych drogą rokowań bezpośrednich, z wyłączeniem czynnika obcego.

Ze strony gdańskiej dawano wielokrotnie wyraz zadowoleniu z zakończenia okresu sporów na forum Ligii Narodów. W Polsce zadowolenie to podzielano. Droga bezpośrednich rokowań dla załatwienia spraw tylko Polskę Gdańsk obchodzących, uważana była w Polsce zawsze za drogę najbardziej celową i obustronnym interesem najbardziej odpowiadającą. Ani opinia polska ani polskie czynniki oficjalne nie miały nigdy, nie mają intencji mieszania się do gdańskich spraw wewnętrznych, takich wniosków, ale na jego wypadków nie ustanie wywierać wpływu. Nie uważa tego zresztą wcale za potrzebne. Zajmowała więc Polska stanowisko bezstronnego obserwatora.

Polska obserwuje z wyjątkiem przemian, zachodzących w wewnętrzno-politycznej strukturze społeczeństwa gdańskiego, wyjątkowo z

(Ciąg dalszy na str. 2-jej).

ZAMACH NA REGENTA JUGOSŁAWII PRZYGOTOWYWALI MACEDOŃCZYCY W LONDYNIE

Londyn. (Tel. wł.) Policja londyńska otrzymała droga poufna wiadomość, że wraz z regentem Jugosławii ks. Pawłem przybyły do Londynu dwie młode kobiety, będące wysłanniczkami organizacji rewolucjonistów macedońskich. Kobiety te miały dokonać zamachu na życie ks. Pawła Karadzordżewicza w czasie uroczystości weselnych ks. Karadżewicza.

Wobec tych informacji, przedsięwzięto ostre środki bezpieczeństwa. W chwili, kiedy wiozacy ks. Pawła, przybyli na dworzec londyński, policja otoczyła go zważonym kordonem, tak, że nikt do księcia nie miał dostępu. Nawet dziennikarze nie mogli dokonać ani zdjęć fotograficznych, ani wywiadów z regentem Jugosławii.

PREZYDENT BOLIWIJI WZIĘTY DO NIEWOLI PRZEZ WOJSKA PARAGWAJSKIE

Nowy Jork. (PAT.) Według wiadomości z paragwajskich źródeł oficjalnych, prezydent Boliwii, Salamanca, dostał się do niewoli w rejonie Chaco Boreal. Prezydent Salamanca przybył na front, aby przeprowadzić zmiany w dowództwie armii boliwijskiej. Prócz prez. Salamanca do niewoli paragwajscy dostali się również nowoobрани prezydent Tamayo wraz z 2 synami oraz b

Rewja podchorążych na dziedzińcu zamkowym

Z Warszawy telefonuje (M): Wczoraj przed południem p. Prezydent Mościcki dotychczas na dziedzińcu zamkowym przeglądał plutonów Szkół podchorążych, przebranych w okazję rocznicy Powstania listopadowego w mundur historyczny. Plutonów te przybyły pod dowództwem kierowników szkół podchorążych

Ścięcie członka S. A. za zamordowanie Polaka

Lipsk. (PAT.) W Weimarze został skazany na karę śmierci za bestialskie zamordowanie w celach rabunkowych robotnika polskiego J. Loreca.

konfliktu kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej z kierownictwem wyłonionego przez nią samą rządu. Obecnie — wyczekujemy poczyniń nowych władz gdańskich, ażeby z nich wysnuć wniosek o ustosunkowaniu się tych władz do obowiązków, nałożonych przez traktaty i umowy bezpośrednio z Polską zawarte.

Stanowisko Polski wobec Gdańska jest niezmiennie od lat i niezależnie od oblicz społeczno-politycznego osób polityka Gdańska kierujących. Polska domaga się od Gdańska

wykonywania obowiązków, wynikających z tego pozycji, jako portu polskiego obszaru celnego, związanego wszystkimi istotnymi interesami gospodarczymi z Polską, jako producentem, eksporterem i importerem.

Kontynuowanie polityki dr. Rauschninga która b. prezydent Senatu w m. Gdańsku zainicjował oficjalną wizytą w Warszawie w lipcu 1933 roku t. j. w pierwszych dniach swego przewodowania — zapewni Wolnemu Miastu nadal życzliwy stosunek opinii polskiej

GREISER PREZYDENTEM GDAŃSKA ZAPOWIADA LOJALNĄ POLITYKĘ WOBEC POLSKI

Gdańsk (PAT). Porządek wczorajszego posiedzenia Volkstagu przewidywał tylko jeden punkt: wybór nowego prezydenta senatu oraz jednego nowego senatora. Prezydentem senatu wybrany został dotychczasowy wiceprezydent Greiser 41 głosami nar. - soci. Opozycja wstrzymała się od głosowania. Grupa niemiecko - narodowa białe kar ki.

Ta sama ilość głosów wybrany został senator do spraw rolnictwa, przywódca chłopów gdańskich Rettelsky Sprawami rolnictwa kierował dotychczas Rauschning.

Przed przystąpieniem do głosowania przed stawiciele opozycji poruszyli szereg wypadków świadczących o torze podczas ostatnich wyborów komunalnych. Gdy przewodniczący Wnuck odebrał im głos, mówcy opozycji zaprottestowali przeciwko takiemu postępowaniu oświadczając, że wybór senatorów jest wobec tego nieważny.

Po zaprzysiężeniu nowy prezydent, Greiser, złożył deklarację, w której poruszył pogłoski, iż jakie powstały po ustąpieniu Rauschninga na temat możliwości zmiany kierunku polityki senatu. Greiser pogłoskom tym zaprzeczył.

Senat nar. - soci. doprowadził do likwidacji szeregu istniejących między Polska a W. Miastem spraw spornych. To pokojowe ustosunkowanie się do Polski nigdy nie zmieni się, prze ciwnie nar. - soci. senat gdański dążyć będzie do dalszego udoskonalenia i poprawy wzajemnych stosunków. Należy specjalnie podkreślić że odbudowa gdańskiego życia gospodarczego możliwa będzie tylko w porozumieniu z Polską na podstawie lojalnego wykonywania umów, zawartych przez obie strony. Ludność niemiecka W. Miasta oczekuje uznania swoich praw do narodowości niemieckiej, tak samo, jak władze gdańskie uznają prawa ludności polskiej na terenie W. Miasta, zawierając i wykonując umowy.

Burzliwa dyskusja

Gdańsk (PAT.) W dyskusji, która się wvwiązała nad deklaracją nowego prezydenta Senatu, poseł socjalistyczny Weber oświad

czył, że socjaliści mają do nowego prezydenta Senatu jeszcze mniej zaufania, niż do Rauschninga, ponieważ działalność Greisera jako senatora spraw wewnętrznych była bardzo radykalna niż innych senatorów. Mówca wspominał również o wypadkach teroru podczas ostatnich wyborów komunalnych. B. prezydent dr. Ziehm zaznaczył, że nie uznaje jedności między partią a Senatem, ponieważ interes W. Miasta musi być stawiany ponad interes partyn. Co do pacyfikacji stosunków z Polska, dr. Ziehm oświadczył, że każda pacyfikacja powinna być utrzymana w ramach praw ludności W. Miasta, którego interesy stają wyżej niż pacyfikacja stosunków z Polska.

W końcu prz. nawiał ponownie przed Greiser, odmawiając opozycji prawa przemawiania imieniem ludności gdańskiej. Podczas tego przemówienia przewodniczący wykluczył na 2 posiedzenia posła soci. Wehera za niedozwolone okrzyki. Prez. Greiser nazwał okrzyki zdradą kraju, co wywołało głośne protesty i wrzawy na łamach socjalistycznych. Socjaliści następnie opuścili salę

Niedobrze się dzieje wśród hitlerowców gdańskich

Gdańsk a(G) Prasa gdańska donosi o zasadzeniu różnych osób za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o ludziach zajmujących kierownicze stanowiska w partii hitlerowskiej. Ciekawe że według sprawozdania prasy oskarżonymi są właśnie członkowie partii hitlerowskiej. Rozpowszechniali oni różne wiadomości o nieprzystwstych poczynaniach osób postawionych wyżej lub niżej, a wiadomości te rozpowszechniali nie tylko po wioskach ale i w urzędach. Abstrahując od podłoża na jakim wiadomości te były oparte faktem jest że takie stanowisko członków nie okupuje partii zbyt różowej przyszłości.

WĘGIERSKA REPLIKA

Sensacyjne wystąpienie Eckhardta w Genewie

Genewa. (PAT) Delegat jugosłowiański przy L. Narodów, Foticz, złożył popołudniu sekretarzowi gen. Ligi zapowiedziany w nocie jugosłowiańskiej memoriał w sprawie odpowiedzialności, ciężającej na władzach węgierskich w związku z akcją terrorystyczną skierowaną przeciwko Jugosławji.

Memoriał liczy 78 stron i zawiera 48 aneksów i 18 fotogr. ni. Memoriał rozpoczyna się od omówienia początku akcji terrorystycznej, kierowanej z terytorjum Węgier przeciwko bezpieczeństwu Jugosławji, poczem szerzej omawia utworzenie specjalnych obozów dla terrorystów. Emigranci z Jugosławji po przybyciu na Węgry byli zatrzymani przez władze. Szefowie organizacji terrorystycznych badali przez kilka dni przeszłość emigrantów i cel ich przybycia na Węgry, poczem

oddawano ich do dyspozycji szefów. Memoriał zarzuca władzom węgierskim udzielanie pomocy terrorystom przy nielegalnym sprowadzeniu do Jugosławji broni i materiału wybuchowego. Według memoriału władze węgierskie nie mogły nie wiedzieć o celach i metodach pracy organizacji terrorystycznych istniejących na terytorjum Węgier. Członkowie tych organizacji nosili mundury wojskowe i odbywali ćwiczenia z bronią. Rząd jugosłowiański wielokrotnie sygnalizował władzom węgierskim te fakty. Władze węgierskie wydawały licznym terrorystom i podejrzany osobnikom jugosłowiańskim paszporty węgierskie.

Memoriał omawia dalej kwestję funduszy, któreimi rozporządzały organizacje terrorystyczne i wyraża opinię, że były one tak

wielkie, że przekraczały możliwości prywatnych organizacji. Także ilość broni i materiałów wybuchowych, którymi rozporządzali teroryści jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić, aby można je było zdobyć bez pomocy z zewnątrz. Memoriał analizuje następnie korespondencję dyplomatyczną, wymienną między Jugosławją a Węgrami w sprawie akcji terrorystycznej i wyciąga z niej wniosek, że władze węgierskie systematycznie odmawiały współpracy w poszukiwaniu zbrodniarzy, przebywających na Węgrzech. Dopiero po zbrodni marsylskiej rząd węgierski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu listę podejrzanych osobników pochodzących z Jugosłowiańskiego, którzy zamieszkiwali na Węgrzech. Na liście tej znajdują się m. in. 2 współnicy mordercy z Marsylii, przy czem figurują oni, jako zaginioni od września 1934

Korespondencja w tej sprawie wykazuje szereg sprzeczności ze strony rządu węgierskiego. Memoriał zestawia następnie bilans działalności terrorystycznej, prowadzonej na terytorjum Węgier w latach 1929 do 1934 i wylicza 20 zamachów i morderstw, dokonanych na terytorjum Jugosławji.

W rozdziale poświęconym odpowiedzialności w związku z zamachem marsylskim, memoriał oświadcza, że odpowiedzialność Węgier wynika z 3 faktów:

1. wybór zbrodniarzy został dokonany na terytorjum Węgier spośród terrorystów szkolonych w specjalnych obozach.

2. Zbrodniarze swobodnie odjechali z Węgier, zaopatrzeni w paszporty węgierskie.

3. Zamach marsylski przedstawia się, jako konkluzja akcji terrorystycznej, inspirowanej i wspomaganiej na terytorjum węgierskiem.

W konkluzji memoriał oskarża władze węgierskie, że wskutek tego postępowania doszło do zamachu marsylskiego.

Genewa (PAT.) Wczoraj krótko przed północą, delegat Wexler Eckhardt przyjął przedstawicieli pras międzynarodowej i złożył im dłuższe oświadczenie w związku z memoriałem Jugosławji. Eckhardt zaznaczył że sformułowane przedstawienie memoriału nie pozwoliło dotąd delegatowi Wexler zająć się oficjalnie oskarżeniem, zawartem w nocie z dn. 22 listopada. Delegat Wexler nie zastosuje tej metody i postara się możliwie jak najszybciej przedstawić swoje dowody które obala oskarżenie Jugosławji. Nie pozostanie z tego nic poza świadomym zniekształceniem narodo węgierskiego w rozmyślnym celu politycznym.

Eckhardt podkreślił, że morderca marsylski nigdy nie przebywał na Węgrzech i jest on tam zupełnie nieznan. Rząd bułgarski wycofał informację, według której morderca opuścił Bułgarię i udał się na Węgrzy. Węgrzy nie mają nic wspólnego z osobą mordercy. Niewatpliwe śledztwo wykazało istnienie spisku obejmującego kilka osób. Faktem jest także że trzech spośród spiskowców przebywało na Węgrzech przed mordem, natomiast inne osoby przebywały w innych krajach, a sam spisek nie był ukryty na Węgrzech.

Nie można zarzucić rządowi węgierskiemu zamieszkania w związku ze spiskiem, zdecydowanym zagranicą i zapowiadany w prasie na parę miesięcy zwrócić i przygotowaniami, które miały miejsce poza Węgrami.

Eckhardt omówił następnie sprawę obozu w Janka Pusztą oświadczaając że już na wiosnę rząd węgierski z własnej inicjatywy powziął zarządzenia, aby emigranci chorwaccy opuścili Janka Pusztą. Zresztą nie był to nigdy obóz. Była to skromna ferma, zamieszkała przez 30 do 40 emigrantów chorwackich. Likwidacja tej rozpozczła się w kwietniu. Część jej mieszkańców znalazła prace w różnych innych gminach, część przeniosła się do Nazy Kanisza. Połowa emigrantów którzy przebywali w Janka Pusztą opuścili Węgrzy w okresie między wiosną a wrześniem. Z dniem 1 października nowy dzierżawca przejął fermę w Janka Pusztą

Audjencje na Zamku

Z Warszawy telefonuje (M): Wczoraj o godzinie 12-ej w południe przyjął P. Prezydent R. P. z pożegnalną wizytą ustępującego posła argentyńskiego, p. ministra Leville. Później Pan Prezydent przyjął b. wiceministra posła Dolanowskiego, który przedstawił się panu prezydentowi na swem nowem stanowisku prezesa Funduszu pracy.

Wzorem Stawiskiego

PRZYBLEDA Z GHETTA POTENTATEM FINANSOWYM
DOBRE INTERESY I KRACH KAROLA LEVY, RYWALA „ALEKSANDRA“

W ostatnich dniach wybuchło we Francji kilka nowych skandalów finansowych: afery z dostawami państwowymi na 100 milionów w Rouen, afery korupcyjnej bookmackerów w oliciel, a wreszcie afery Levy, o której sadza niektórzy że rozmiarami swymi przetracza nawet ostawiony skandal Stawiskiego. Ponieważ jednak perypetie te są znacznie mniej burzliwe a z drugiej strony dla opinii francuskiej nie stanowi już nic nowego żadnej rewelacji, nie daje ona powodu do takich gwałtownych zażądań, jakich widownia była Francją z początkiem tego roku i śledztwo w tej sprawie toczy się w atmosferze znacznie spokojniejszej.

POCZĄTKI PANA LEVY

Centralna figura afery Levy jest żyd Karol Goldenberg, który potem przekształcił się na Karola Levy. Pochodzi z getta algierskiego i w początkach swej „karjery“ wczepił w Sidi-Bel-Abbes, sprzedając banany. Niema grosza, niema żadnych stosunków i znajomości.

Ponieważ jednak trawi go gorączka wielkich interesów, rzucił jednego dnia wszystko i ładuje w Marsylii. Orientuje się w lot, że dla człowieka pozbawionego wszelkich skrupułów w społeczeństwie powojennym, gdzie wszystko tańczy dookola złotego cięca, jest pole do zyskownych interesów. Przeprowadza pierwszą szczęśliwą operację na dostawie 7 tysięcy ton cukru i od tej chwili już wie, że wszedł na właściwą dla siebie drogę. Interesy cukrownicze to będzie pierwszy etap tego dorobku.

Obrabia zatem departamenty północno-wschodnie Francji gdzie przemysł cukrowniczy odbudowuje się ze zniszczenia powojennego. W styczniu 1927 zakłada swoje pierwsze wielkie przedsiębiorstwo cukrownicze bank „Société speciale de commission“, przekształco-

ny następnie na „Société speciale financiere“. Kapitał zakładowy jest minimalny, ale Levy nie zapomina o odszkodowaniach wojennych płaconych przez państwo za zniszczone działaniami wojennymi obiekty. Z żydowskim sprytem orientuje się wlot że w dobie rozprężenia aparatu państwowego państwo najłatwiej oszukać i majątek państwowy najłatwiej jest do okradzenia.

Zapomocą tych właśnie odszkodowań wojennych odpowiednio powiększonych na tego intencje Levy skupuje ruiny cukrowni i odbudowuje je, tworząc „Kompanie cukrowe“. Kombinacja jest niezła. Nawet największy bank Francji „Credit Lyonnais“ nie waha się akceptować akcyi tego przedsiębiorstwa.

Zarazem Levy tworzy w poszczególnych departamentach w latach 1928 i 29 szereg związków pożyczkowych przemysłowców. Są to spółki o charakterze finansowym, które mają na celu szybszą realizację odszkodowań wojennych za pośrednictwem oczywiście banku pana Levy i które, choć operują minimalnymi kapitałami, potrafiły niemniej wypożyczyć za przeszło miliard obligacji, gwarantowanych przez państwo.

Zasadniczo odszkodowania wojenne były wypłacane ratami, ale dla tych, którzy potrzebowali całego kapitału naraz państwo przewidziało specjalny bank „Credit National“, który przeprowadzał te operacje finansowe. Oprócz tego istniał założony przez wielkie banki prywatne do tego samego celu, bank „Union Industrielle de Credit“ i ten współpracował z Levym, który zorganizował pod swoją firmą grupę oszokowanych. W ten sposób państwo chcąc przyjąć z pomocą poszkodowanym posługiwać się musi pośrednictwem pana Levy, który pobiera odpowiednie komisowe. Zarazem poszkodowani cukrownicy potrzebowali go, a on ich kosztem dokonuje zyskownych operacji.

Za kulisami wielkich interesów

Cukier i odszkodowania wojenne nie wystarczały by wypełnić aktywność takiego Goldenberga - Levy. Pociągała go również spekulacja gruntami i postępuje w zwykły sposób, zakładając wielką ilość spółek finansowych (ogółem 22), które rozporządzała minimalnymi kapitałami, ale to nie przeszkadza im, aby wbrew przepisom ustawy, wypuszczały obligacje na setki milionów franków.

Wszystko bowiem odbywa się w myśl zasady „stęka ręce myje“. Szuka Goldenberga-Levy i sekretem jego powodzenia jest wyszukiwanie wplywowych protektorów. Znajduje te u niektórych instytucji bankowych, dla których jego spółki finansowe stanowią doskonałą fasadę a przedewszystkiem w tonie administracji państwowej oraz u pewnych polityków i parlamentarzystów. Bez nich nie mógłby zrobić swojej kariery bez ich pomocy nie potrafiłby on mały handlarz cananów, bez przeszłości i opinii, znantować niezliczoną ilość spółek finansowych i uzyskać prawo emitowania obligacji państwowych na miliardowe sumy, by stać się wreszcie potęgą finansową na czele banku o oficjalnym niemal charakterze. Nie inaczej postępowal Stawiski z pomocą innych parlamentarzystów i wplywowych osobistości.

System wynagradzania usług jest prosty i zawsze ten sam. Był inspektor finansów p. Albert Juve, któremu podlegała odszkodowania wojenne, zostaje dyrektorem trzech spółek finansowych pana Levy. Inny inspektor, p. Boudor otrzymuje podobne stanowisko Ekspert rachunkowy od podatków p. Józef Hancune kontroluje księgowość dwunastu spółek Goldenberga-Levy. Przedtem podobne funkcje spełniał przy Stawiskim.

W r. 1933 Karol Levy stoi na piedestale. Owczesny minister robót publicznych p. Appel, któremu podlegała sprawa odszkodowań wysłał w lutym tego roku okólnik do prefektów w którym dał do zrozumienia, że właściciel obligacji za odszkodowania kierować należy do przedsiębiorstw Levy. Jego bezpośredni podwładny, nieznający już dziś dyrektora departamentu p. Regnier uzupełnia potem ten okólnik bez pośrednim apelem. W kilka miesięcy później został prezesem rady nadzorczej u pana Levy.

Miliony wplywała. Karol Goldenberg-Levy jest właścicielem wybitnych członków partii radykalnej p. Queuille i Patenotre. Spotyka się regularnie na wykwinnych śniadaniach z p. Kamilem Chautemps. Inny wybitny członek tej partii p. Georges Bonnet nie waha się jako minister finansów z pominięciem procedury ustawowej przyznać Goldenbergowi-Levy rozety Legii Honorowej. Było to za „wylatkowe zastąpienie“, jak mówił dziennik urzędowy. Te wylatkowe usługi nie przeszkodziły jednak że nim rok upłynął, Karol Levy znalazł się w więzieniu.

Zanim to nastąpiło, aferzysta Levy montuje nową kombinację finansową. Ustawa z 11 lipca, o której uchwalenie w przyspieszonym tempie postarał się p. Guernut, prezes Ligi obrony praw człowieka i depu-

towny dep. Aisne (tego samego departamentu, w którym robiono się interesy z cukrem i odszkodowaniami) przewiduje subwencje państwowe na roboty publiczne prowadzone przez gminy i instytucje użyteczności publicznej. Minister finansów który przyznał Karolowi Levy rozety Legii Honorowej, uzupełnia ustawę dekretem, który upoważnia gminy do użycia pośrednictwa spółek finansowych, mających na celu finansowanie subwencji przyznanych przez państwo.

Taka spółka tworzy właśnie Karol Levy pod nazwą „Ugrupowanie do finansowania robót publicznych“. Przewodnie do niego osobisty sekretarz p. Kamile Chautemps'a ministra spraw wewnętrznych, p. André Dubois a siedziba spółki mieści się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych na placu Beauvan w Paryżu dla dodania tej powagi i charakteru pseudo-oficjalnego. Goldenberg-Levy widzi nowe miliony. Dla niego była ta kombinacja to leszcze jeden trick operowania cudzymi pieniędzmi i ochrania lukratywne, go komisowe, od olbrzymich sum półtora miliarda

franków, przewidzianych na subwencjonowanie robót publicznych.

STARCIĘ ZE STAWISKIM

W tym samym jednak czasie Stawiski, który nie miał szczęścia obłowić się na odszkodowaniach wojennych i któremu wzywłowany już do cna oszukańczy lombard baioński nie zapewniał należytych dochodów, przetraca się również na roboty publiczne, zakładając „Autonomiczną kasę wielkich robót publicznych“. Ci dwaj aferzyści zetra się teraz ze sobą i jeden drugiego pociągnie w przepaść.

Maiac swoje uszy, Stawiski dowiaduje się o tem, co się przygotowuje w przeciwnym obozie i tak się zakrzętał iż ubiegł Goldenberga-Levy, ogłaszając przed nim w dzienniku urzędowym statuty swojej „Kasy autonomicznej“. Jemu więc przypadłoby w udziale pierwszeństwo zysków ustawy Guernut'a.

Rozgniewany Levy odpowiada na to afiszem, w którym demaskuje Stawiskiego jako oszusta. Afisz ma już być rozlepiony na murach Paryża, gdy zaalarmowany Stawiski wysłał do ministerstwa spraw wewnętrznych swoją współpracowniczkę, żydówkę Suzanne Avril, która z pomocą Alberta Dubarry użyła tego wyczołanie. Obie strony usiłują dojść do jakiegoś porozumienia, ale tymczasem André Dubois, który sobie wiele obiecał ze współpracą z Levym, znawia ofensywę rozstrzygając o merów i prefektów okólniki, by na oparciu z nazłówkiem ministerstwa zachwalać usługi i korzyści spółki Levy-Dubois, rywalizując z spółką Stawiskiego.

Wypadki postaraly się już rozdzielić obu przeciwników. Na skutek skargi Tow. „asekuracyjnego „Urbaine“ wybuchł skandal z lombardem baiońskim i stopniowo odstania się cały mechanizm oszukaństwa Stawiskiego. Ujawniły się nietylko oszustwa które miał już za sobą ale również zamierzone afery z honami węglerskimi i robotami publicznymi. W ten sposób pośrednio odkryta została również kombinacja Levy-Dubois. Zde maskowana i atakowana spółka nie może onerować i zostaje zlikwidowana. Miliardy z robót publicznych planowała się. Zarazem banki, które współpracowały z bankiem Karola Levy „Speciale Financiere“ należała na niego by podał się do dymisji z rady nadzorczej. Tak też czyni i usuwa się w cień pozostawiając na swoim stanowisku swego kuzyna Józefa Levy.

Jednakże podobnie jak Stawiski, Karol Goldenberg-Levy liczył na ostatnią afery by zamaskować oszukaństwa w innych i zatknąć dziury, otwierające się tu i tam. Ponieważ kombinacja z robotami publicznymi nie udala się do blisko rocznem szamotaniu się nastąpił krach.

Obecnie Karol Goldenberg - Levy znajduje się w więzieniu, ale sprawa zamieszanych w tego afery parlamentarzystów i urzędników nie została dotychczas „knieta“. Mówi się tylko że Filip Henriot, który z początkiem tego roku zmusił do ustąpienia swoimi rewelacjami gabinet Chautemps'a gotuje się, by te sprawy poruszyć z trybuny parlamentarnej w odpowiedniej chwili. Set.

MOŻLIWOŚCI POLSKIEJ KOLONIZACJI
W MURZYŃSKIEJ REPUBLICIE LIBERJA

W roku ubiegłym bawił w Warszawie dr. Sajou, upelnomocnony przedstawiciel afrykańskiej republiki murzyńskiej Liberja. Przeprowadził on w Warszawie pertraktacje, które doprowadziły do formalnego układu między Polską Ligą Morską i Kolonialną a rządem republiki Liberja. Układ formalnie ratyfikowano, a do Warszawy przyszło pismo od prezydenta republiki murzyńskiej.

Na mocy tego układu republika liberyjska zaangażowała rzeczoznawcę ekonomicznego dr. Brodzińskiego i rzeczoznawcę sanitarnego ptk. dr. Babeckiego. Jednocześnie wyjeżdżają z Polski do Liberji, jako dalsi pionierzy sanitarni, trzech lekarzy polacy.

Pozatem republika Liberja udzieliła Polsce koncesji na założenie 50-ciu plantacji, 7-miu plantatorów, wysłanych przez Ligę Morską i Kolonialną, już wyruszyło do Afryki. W bieżącym roku uda się tam trzech dalszych.

Zawarcie układu z Liberją może mieć dla Polski w przyszłości doniosłe znaczenie, albowiem plantatorzy polscy mogą wciągnąć w orbitę swoich interesów i wplywów duże połacie kraju Liberja i mogą temsamem wplywać poważnie na losy republiki murzyńskiej.

Cały ten układ spowodowany został tem, że Liberja przed kilku laty zaciągnęła większą po-

życzkę w Ameryce, której jednak nie użyto na cele produkcyjne. Państwo to z chwila przyjscia terminu płatności znalazło się w ciężkich warunkach pieniężnych. Rząd republiki liberyjskiej zwrócił się o poradę do Ligi Narodów, ta jednak postawiła tak ciężkie warunki Liberji, że nie mogły one być przyjęte, gdyż godziły w niezależność Liberji.

Wobec tego wysłannik rządu liberyjskiego, dr. Sajou, udał się do Polski, jako do kraju, który uzyskawszy niedawno niepodległość, potrafiłby ocenić dążenia Liberji do zachowania niepodległości. Dr. Sajou powodował się również sentymentem. Pochodzi on bowiem z wyspy Haiti, gdzie do tej pory jeszcze są bardzo żywe tradycje polskie. Mieszka tam wielu mulatów o nazwiskach polskich, potomków b. żołnierzy polskich, którzy przybyli na wyspę z wojskami Napoleona. Pozostawszy na wyspach Haiti, poženili się z mieszkankami wysp Haiti i walczyli w obronie niepodległości wysp Haiti. Od tego czasu na wyspach Haiti są żywe sympatie do narodu polskiego.

Dr. Sajou, pochodzący z Haiti, przeniósł te sympatie do Liberji. Wyraziły się one w zaproszeniu polskich rzeczoznawców do republiki liberyjskiej i nadania Polsce koncesji do założenia 50-ciu plantacji w Liberji.

Niech Sejm zajmie się sprawą bezpieczeństwa na wsiach

Gdy więzienia stają się pensjonatami, trzeba podać inne środki kary na złoczyńców

„Rolnik Wielkopolski“ pisze:

Tyle już razy pisało się o pladze bandytyzmu, że powtarzanie tego tematu może się wydawać zbędnym. A jednak — musimy do tych spraw powrócić, bo napady, rabunki i zbrodnie, dokonywane na wsiach, mnożą się, a narzekania na zły stan bezpieczeństwa na wsi powtarzają się coraz częściej w listach, jakie otrzymujemy w redakcji.

W Małopolsce zlikwidowano dopiero w ostatnich dniach bandę Maczugi. Na Pomorzu zlikwidowano bandę Tchórza. Wydawałoby się, że w tych dzielnicach bodaj nastąpi spokój. Niestety, jest inaczej. Niemal każdy dzień przynosi wiadomości o nowych zbrodniach. Weźmy dla przykładu Pomorze. Kronika ostatnich tylko kilku dni notuje tam następujące wypadki:

W Jeziorkach, pow. Świecie, zamaskowani rabusie wpadli do zagrody włościanina Gzeli, inwalidy wojennego, mającego tylko jedną nogę. Jeden z bandytów strzelił do Gzeli, raniąc go ciężko. Żona i dzieci Gzeli omdlały z przerażenia. Bandyci przetrzęśli mieszkanie, i zrabowali przeszło 900 zł. poczem zbiegli, pozostawiając dożywającego Gzelę i nieprzytomną z rozpaczy rodzinę. — W Chwaszynie, pow. Kartuszy, bandyci włamali się do mieszkania dwóch sióstr, Melcerównien, a gdy przerażone kobiety rzuciły się do ucieczki, sygneli na nie gradem kul rewolwerowych, od których jedna z sióstr zginęła na miejscu, druga została ciężko ranna w płuca. — Koło Koronowa w bydgoskiem bandyta napadł na drodze 65-letnią staruszkę, Józefę Spic z Wudzyra i uderzył ją pałką gumową, wykrojną ze samochodowej opony w głowę, tak że straciła przytomność. Napastnik obrabował ją do grosza i zbiegł, zostawiając nieprzytomną na drodze. W miejscowościach pod Gdynią zwłaszcza w Małym i Wielkim Kacku, stosunki bezpieczeństwa są straszne. Obie te osady roią się od wszelkiego rodzaju złoczyńców. Policjantów jest trzech, z czego dwóch stale przebywa na granicy, trzeci zaś załatwia sprawy biurowe, bo policja jest dziś przewalona biurokratyczną pisaniną. Nawet za dnia mężczyźni boją się opuszczać domy, bo z Gdyni i do Gdyni ciągną watahy włóczęgów, żebraków i zbrodniarzy. Włamywacze pracują najnowocześniejszymi narzędziami. Po nieudanym włamaniu wracają dwa i trzy razy. Kara więzienia nikogo nie przstrasza, ale raczej rozzuchwala.

Takie doniesienia otrzymujemy z dzielnicy gdzie do niedawna porządek panował wzorowy.

Uwagi naszych Czytelników, że więzienie przestało być karą i postrachem, są niestety słuszne. Złoczyńca nie boi się więzienia, bo w więzieniu czeka go tylko... ograniczenie wolności, a zresztą ma ponrostu wygodę. Niedawno zarząd więzienia w Katowicach ogłosił w gazetach przelatyw na dostawę różnych artykułów spożywczych. Wystarczy przeczytać zestawienie tego

zapotrzebowania, aby nabrać przekonania, że to raczej pensjonat jakiś się zaopatruje, szpital albo sanatorium, a nie więzienie. Wszakżeż rozpisano przelatyw na większe ilości kasz: perłowej, ięciemiennej drobnej, hreczanej, krakowskiej, dalej makaronu, suszonych grzybów, kryształowego cukru, bobkowych liści, kiszonych ogórków, pomidorów w puszkach, śledzi itd. Miły Boże, ileż to rodzin na wsi żyć musi cały rok boży ziemniakami i kapustą! A tu w więzie-

niu takie urozmaicone jedzenie! Trudno się dziwić, że takie więzienie nikogo nie odstrasza.

Nieżadługo zbiera się Sejm. Toczyć się będą rozprawy nad budżetem. Pp. posłowie powinni poruszyć podczas rozpraw sprawę bezpieczeństwa na wsiach. Domaga się tego ludność, żyjąca pod terrorem bandytyzmu.

Jeżeli nie dało się ukrócić zbrodniczości za pomocą sądów doraźnych, to trzeba znaleźć inne środki, które odstraszą złoczyńców od zbrodni. Coraz częściej dopominają się ludzie o karę chłosty, stosowaną, jak o tem pisaliśmy, w najbardziej kulturalnym kraju, bo w Anglii. Niedawno prasa angielska stwierdziła, że zastosowanie kary chłosty wobec złoczyńców, którzy napadali na samochody, spowodowało zupełne ustanie tych napadów. Kary chłosty złoczyńcy boją się bardziej, niż jakiegokolwiek innej.

Niechże Sejm sprawy bezpieczeństwa na wsiach nie bagatelizuje.

KRADŁ LISTY ZE SKRZYNEK POCZTOWYCH

Ujawnienie niezwykłego oszustwa

Brześć n/B. 20 listopada

Władze śledcze m. Brześcia nad Bugiem wpadły ostatnio na ślad wielkiej afery oszukańczej i fałszerskiej. Od pewnego czasu mianowicie ukazały się w sprzedaży pojedyncze znaczki pocztowe podejrzanego pochodzenia, które zwróciły uwagę władz śledczych. Dochodzenie i śledztwo w tej sprawie dały sensacyjne wyniki.

Oto onegdaj w nocy o godz. 1.30 ujęty został na gorącym uczynku kradzieży listów ze skrzynki pocztowej, znajdującej się na rogu ulicy 3-go Maja i Dąbrowskiego w Brześciu n/B., Szalewicz Bronisław, zam. w Brześciu n/B., przy którym znaleziono wyjęte ze skrzynki pocztowej 22 listy, 8 kart pocztowizji dokonanej w mieszkaniu szwagra Szalewicz, znaczki po 25 groszy i po 10 groszy. Przy rewizji u szwagra Szalewicza, z którym zatrzymany wspólnie zamie-

szkuje znaleziono większą ilość znaczków pocztowych różnej wartości, oraz dużą ilość fotografii, prawdopodobnie wyjętych z listów.

Równocześnie dokonała policja w mieszkaniu oszustów sensacyjnego odkrycia fabryczki fałszywych monet. W fabryczce wykryto sztance do fałszowania monet, 2 kawałki blachy cynkowej i miedzianej oraz 2 monety fałszywe 1 złotowe. Fabryczka została zlikwidowana. Kradzieży listów dokonywał Szalewicz systematycznie od kilku miesięcy.

W związku z tem sensacyjnym odkryciem policja przeprowadziła rewizje we wszystkich kioskach oraz sklepach, w których sprzedają się znaczki pocztowe, szukając pojedynczych znaczków, pochodzących z tej kradzieży. Dalsze dochodzenie w toku.

Magiczny kamień i jajka na twardo nie pomogły

Naiwność ludzka nie ma granic. Najlepiej charakteryzuje to proces, jaki się toczył w dniu dzisiejszym przed sądem grodzkim w Chorzowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Teodor Amiol.

W świetle przewodu sądowego sprawa ta przedstawia się następująco: Mieszkanca Szopienic, Marja Konieczko, od dłuższego czasu była sparaliżowana. Wszystkie zabiegi lekarzy były bezskuteczne. O chorobie niewiasty dowiedział się Amiol. W styczniu ub. r. zgłosił się on do krewnych chorej, którym przedstawił się za cudotwórcę. Oszust przyrzekł im, że za skromnem wynagrodzeniem wyleczy swemi magicznymi lekami chorą z cierpienia.

Uradowani krewni dali się szybko przekonać i powierzyli chorą opiece rzekomego

cudotwórcy. Amiol pobrał od nich 100 zł, poczem dał im „magiczny kamień“ o rzekomych własnościach radioaktywnych, który kazał przykładac chorej do pleców. Za kamień ten pobrał dalszych 50 zł. Skolei oszust kazał gotować 2 jajka przez dwie godziny i wraz ze skorupami dać świni. Świnię tę zabić i z głowy sporządzić pokarm dla chorej. Receptę tę stosowano ściśle wedle wskazówek Amiola, jednak mimo wszystko Konieczko zmarła.

Dopiero wówczas rodzina jej zrozumiała, że miała do czynienia z oszustem i złożyła zameldowanie do policji.

Amiol odpowiadał tylko za oszustwo, gdyż chora zmarła śmiercią naturalną. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Zamały kontyngent spirytusu w Wielkopolsce

Kontyngent zakupu spirytusu na r. 1934/35 rozpisany przez Monopol Spirytusowy wynosi przeciętnie na gorzelnie ca 145 hl; na wyprodukowanie tej ilości spirytusu trzeba około 30 dni produkcji na rok. Tymczasem znaczna większość z pośród 450 gorzelni rolniczych czynnych w Wielkopolsce i na Pomorzu nastawiona jest na 150—240 dni w roku. Oczywiście, iż przy tak niskiej produkcji koszty stałe muszą pochłaniać cały zysk gospodarczy z gorzelni. (AZ)

Znajdująca się w stadium budowy szosa na Hel, dochodzi już z głębi lasu do lasu na mierze i, tuż za Wielką Wsią-Hallerowem, Roboty dalej na tej przestrzeni nie będą kontynuowane, gdyż w lesie znajduje się droga polna, która ulegnie tylko miejscami poprawieniu oraz rozszerzeniu. W miejscach zaś gdzie się kończy, usypany zostanie należny odcinek szosy. W ten sposób, w zamierzeniach starostwa morskiego jest dojść do przyszłego sezonu nadmorskiego do Jastarni, a stamtąd już drogą bitą do kąpieliska Juraty

by następnie w roku 1936 osiągnąć H.L. Dla lekkich pojazdów mechanicznych i samochodów osobowych oraz motocykli droga na Hel, która dotychczas była możliwa tylko dla furmanek, będzie dostępna w sezonie aż do Juraty. W miarę zaś uzyskiwanych kredytów, postenować będzie stała praca nad budową arterii helskiej. Zrealizowany zostanie również z wiosna 1935 r. projekt wyasfaltowania wszystkich lezdní w poszczególnych kąpieliskach półwyspu.

Wielkie inwestycje w kąpieliskach helskich

INFLACJA Z PRZED 600 LAT

Wielki podróżnik wenecki z XIII wieku. Marco Polo, dotarł był do Chin i tam przez 20 lat przebywał na dworze cesarza Kubłai-Chana, założyciela dynastji, która panowała w Pekinie przez pewien okres czasu. Weneccjanin był radcą i komisarzem wielkiego Chana. Pozostawił on po sobie pamiętnik, zawierający pisane w Europie wiadomości o Chinach i Chińczykach. W rozdziale 95-tym owego pamiętnika, który rząd wenecki wydał w r. 1298, znajduje się niezmiernie ciekawy opis finansowych zarządzeń cesarza. Opis ten warto przytoczyć dziś, gdy tyle mówi się w świecie o wartości pieniądza, o jego złotym podkładzie itd. Czytamy we wspomnianym rozdziale:

„W mieście Kombali znajduje się mennica wielkiego Cesarza; mennica ta jest tak urządzona, że śmiało można powiedzieć, że wielki Cesarz znalazł „kamień filozoficzny”. Albowiem wymyślił on takie monety, okłótych się jeszcze nie śniło. Kazał wziąć z drzewa, którego liśćmi żywią się jedwabniki, cienką, białą korę, znajdującą się pomiędzy trzonem drzewa a grubą korą zewnętrzną. Z kory tej [...] zrobić cienkie, jak papier arkusze i wyciąć z nich okrągłe płatki i przypieczętować je pieczęcią cesarską. Płatki te przedstawiają wartość od jednego szeląga do 10 besanów złotych.

„A kiedy płatki te są w ten sposób zrobione, Cesarz płaci niemi wszystkie swoje zobowiązania. I każe je przyjmować wszystkim obywatelom we wszystkich prowincjach. I nikt nie ośmiela się odmówić, gdyż zostałby natychmiast ukarany śmiercią. I każdy je chętnie przyjmuje, gdyż wszędzie w granicach władania wielkiego Chana można niemi płacić za towary, które się kupuje, jakgdyby płatki te były z najczystszej złota. A przytem są tak lekkie, że plutek, który ma wartość 10 besanów złotych nie waży nawet tyle co jeden.

„I wiedziecie jeszcze, że wszyscy kupcy, którzy przybywają z Indj, lub innych krajów i przywożą złoto, srebro i drogie kamienie, chcą je sprzedawać tylko Cesarzowi. A cesarz wyznaczył 12 baronów, którzy je szacują i płacą za nie płatkami z kory. Kupcy chętnie je biorą, gdyż nikt inny nie zapłaci im tak wysokiej ceny. W ten sposób powiększa się z roku na rok skarb cesarski i jest już bezmierny, gdyż Cesarz płaci za złoto, srebro i drogocenne kamienie czemś, co go nie kosztuje.

„Kilka razy do roku ogłasza Cesarz, aby każdy, kto posiada złoto, srebro i drogocenne kamienie przyniósł je do mennicy, a otrzyma wzamian dużo pieniędzy. I wszyscy się chętnie na to zgadzają, gdyż nikt inny tak dobrze nie może im płacić. A Cesarz gromadzi w ten sposób wszystkie skarby świata.

„A kiedy płatki te są już zniszczone, zanosi się je do mennicy i otrzymuje się wzamian nowe po odliczeniu 3 proc. za wymianę. A jeżeli komuś potrzebne jest złoto, srebro lub drogocenne kamienie, to udaje się do mennicy i kupuje co chce, płacąc płatkami kory“.

W mechanizmie monetarnym, opisanym przez podróżnika weneckiego, odnajdujemy wszystkie zasadnicze właściwości, obiegu pieniądza naszych dni. Mamy więc emisję pieniądza papierowego, mamy kurs prawny tego pieniądza, to zn. wyposażenie go w moc umarzania zobowiązań, mamy wreszcie sankcję karną dla wierzycieli, wzbraniających się przyjmować w nim zapłatę swych należności. Oczywiście jest to system kursu przymusowego, albowiem wypuszczany pieniądz

Z DNIA

Nowe dary dla Muzeum Narodowego

Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie wzbogaciły się w tych dniach cennymi darami dr. Leona Nehringa, składającymi się głównie z galerji malarstwa polskiego, obejmującej kilkadziesiąt pozycji, między in.: Siemiradzkiego pierwszy projekt do „Świeczników chrześcijaństwa”, kolekcje obrazów Władysława Wankego, dzieła Marcina Zaleskiego, Żmurki, Malczewskiego, Lentza i inn.

Pozatem wśród darów znajdują się trzy rzeźby w marmurze oraz szereg cennych drobiazków.

Radjo-latarnia na Helu

W Helu [...] talowana została i uruchomiona nowoczesna automatyczna radjo-latarnia, identyczna z radjo-latarnią St. Żeromskiego na przylądku Rozewskim. Obie radjostacje czynne są w okresach odstępach czasu dzień i noc. Sygnały radjo-latarni helskiej są o minutę wcześniejsze od sygnałów Rozewia. Długość tali obu radjostacji jest jednakowa i wynosi 1029 metrów. Jak wiadomo, urządzenia latarni morskiej w Rozewiu są największe pod względem technicznym na Bałtyku, a sama latarnia pod względem siły jest trzecią z rzędu w Europie. Szereg inwestycji dokonały w ostatnich latach władze polskie, które ułatwiają żeglugę w tej części Bałtyku. Te same urządzenia, które posiada Rozewie, instaluje się obecnie na Helu. W najbliższym czasie Urząd Morski zainstaluje w Rozewiu syreny wahadłowe, a na Helu powiększy moc dotychczasowych syren mgłowych. Również w Gdyni w najbliższych dniach czynną będzie radjo-latarnia z nieco słabszym zasięgiem. Wszystkie radjostacje ułatwiają okrętom orientację i pozwalają na t. zw. pomiary goniometryczne.

Echa sporów literackich

W Sądzie okręgowym w Wilnie odbędzie się rozprawa redaktora odpowiedzialnego „Słowa” p. Jerzego Wyszomirskiego, który został pociągnięty do odpowiedzialności przez prezesa Związku Literatów Wileńskich, p. Witolda Hulewicza o zniesławienie. Sprawa ta jest echem prowadzonej od dłuższego czasu kampanji przeciwko Związkowi Literatów, a w szczególności przeciw dyr. Hulewiczowi. Sprawa ta budzi w sferach kulturalnych Wilna wielkie zainteresowanie.

Powodzenie wagonu motorowego

Uruchomiony niedawno na linii Warszawa—Łódź wagon motorowy, który zapewnia przejazd z jednego miasta do drugiego w godzinie i 25 minut dwa razy w ciągu dnia, uzyskała wielką popularność, zwłaszcza u kurwictwa łódzkiego.

Frekwencja w wagonie motorowym z dnia na dzień wzrasta, wnosząc przeciętnie

nie podlega spłacie ze strony czynnika wypuszczającego — w danym wypadku ze strony Państwa, uosobionego w monarcha. Ale rysem charakterystycznym mechanizmu — rysem, stanowiącym jego oryginalność — jest to, że wypuszczone pieniądze nie mają żadnego zabezpieczenia w drogocennych kruszczach, ani w żadnych innych bogactwach; nie ma więc „podstawy” obiegu pieniężnego, która może się zalać; tworzenie znaków pieniężnych jest prawnie i faktycznie nieograniczone i to zapewne nasuwa naszemu podróżnikowi uwagę, że monarcha chiński znalazł „kamień filozoficzny“.

Warto się nad tem zastanowić. Powinni się zwłaszcza zastanowić ci, co rządzą pieniądzem, zwłaszcza w naszym kraju, gdzie pieniądze mamy tak mało, że życie gospodarcze z powodu braku znaków obiegowych rozwijać się nie może tak, jakby powinno.

czterdzieści kilka osób, nierzadko zaś cyfra ta wynosi 60 osób.

Wbrew mylnie podawanym notacjom w niektórych dziennikach, przejazd odbywają się punktualnie, zawsze z tą samą szybkością przeciętną 100 km na godzinę i w żadnym przypadku nie groziło podróżnym niebezpieczeństwo.

Niedogodnością w obecnej eksploatacji jest, iż stosunkowo dosyć częsty przejazd wykonywany jest narazie jednym tylko wagonem motorowym, w braku zapasowego. Z tego względu nieuniknione są niekiedy przerwy, przy których pojedyncze kursy muszą odpaść.

Morderca spod Opoczna aresztowany

W związku z napadem na szosie pod Opoczmem, gdzie zamordowani zostali handlarz drobiem Icek Kaufmann i jego matka 60-letnia Mendla oraz handlarz skór Süsskind, policja aresztowała sprawcę mordu. Jest nim 23-letni Stanisław Kruszc.

Samobójstwo skazanego w sali sądowej

Sąd grodzki w Równem skazał Nawrockiego Czesława, oskarżonego z art. 257 K. K. na 1½ roku więzienia. Po odczytaniu wyroku, skazany rzucił się szybko w kierunku zamkniętego podwójnego okna, wybił szyby i upadł z II piętra na bruk. Nawrocki wskutek ogólnego ciężkiego potłuczenia, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Potrąwa z blekotu...

Z Wilna donoszą: W Augustowie wydarzył się niezwykle wypadek ataku szału całej rodziny wskutek zatrucia blekotem. Ewa Suchocka, chcąc przyrządzić potrawę z pasternaku, nabrała również trujących korzeni blekotu. Po spożyciu cała rodzina, składająca się z trzech kobiet, mężczyzny i dziecka, uległa zatruciu, wpadła w szal i zaczęła demolować mieszkanie. Sąsiedzi słysząc dzikie okrzyki i hałas w mieszkaniu Suchockich, sprowadzili policję i lekarza. Całą rodzinę skierowano do miejscowego szpitala.

Dziecko wrzucone w nurty Dunajca

W miejscowości Tyłmanowa w pow. nowotarskim Jan Zabrzeski młody i bogaty gospodarz, zakochał się przed kilku laty w Annie Słabość, wrobnicy, pracującej w gospodarstwie jego ojca. Stosunkowi swego syna nie sprzeciwiał się ojciec, gdy wszakże młody Zabrzeski postanowił ożenić się ze służącą, ojciec zaprotestował bardzo ostro. Syn wyprowadził się z domu i zamieszkał ze swą przywiaciółką, jednakże obawa przed wydziedziczeniem powstrzymała go od zawarcia ślubu.

Początkowo stosunki między nimi były dobre, po kilku latach jednak Zabrzeski rozpoznał załoty do J. Graczyk z Roztoki, z którą niebawem się zaręczył. Zabrzeski zaczął kalkulować: jeśli porzuci kochankę, będzie musiał płacić za dziecko alimenty. W umyśle chciwego człowieka zrodził się potworny plan.

W nocy, gdy Słabość pogrążona była we śnie, wziął on na rękę śpiące dziecko, zakneblował mu usteczka, włożył do worka, obciążł kamieniem i wrzucił w głęboki nurt Dunajca. Podczas nieobecności zbrodniarza obudziła się matka dziecka i wyszła z domu. Zobaczyła ona Zabrzeskiego, jak ostrzyl siekierę. Tknieta złem przeczuciem, uderzyła na alarm. Zbudzeni sąsiedzi zbiegli się tłumnie, a policja z trudem wielkim ochroniła zbrodniarza przed tłumem, który go chciał zwinąć.

Giełdy

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Zyto 30 ton par. Poznań	14.—	13.75	14.00
Usposobienie stałe			
Pszonica		16.25	16.75
Usposobienie stałe			
Jęczmień browarowy	20.—	20.—	20.50
Usposobienie spokojne			
Jęczmień 710—725 g-l	18.25	18.75	18.75
Jęczmień 680—690 g-l	16.75	16.75	17.25
usposobienie spokojne.			
Owies	15.—	15.—	15.25
usposobienie spokojne			
Mąka żytnia I gat 0-55% wł. w.	20.25	21.25	21.25
Mąka żytnia I gat 0-65% wł. w.	19.25	20.25	20.25
Mąka żytnia II gat 55-70% wł. w.	13.75	14.75	14.75
Mąka żytnia ostatnia ponad 70% wł. w.	11.75	12.75	12.75
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	15.75	16.75	16.75
Usposobienie spokojne			
Mąka żytnia I gat 0-55% wł. w.	20.50	21.50	21.50
Mąka żytnia I gat 0-65% wł. w.	19.50	20.50	20.50
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	14.—	15.—	15.—
Mąka żytnia ostatnia ponad 70%	12.—	13.—	13.—
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	16.—	17.—	17.—
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	24.—	24.50	24.—
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	23.50	24.—	24.—
Mąka pszenna gat. IIB 45-65% wł. w.	20.50	21.—	21.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	17.50	18.—	18.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	16.50	17.—	17.—
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.50	14.00	14.00
Usposobienie spokojne			
Otręby żytnie pręki standard.	10.—	10.75	10.—
Otręby pszenne grube przem standard.	10.50	11.—	11.—
Otręby pszenne średnie przem standard.	9.75	10.—	10.—
Otręby żytnie przem standard	10.—	10.50	10.—
Rzepak zimowy	41.—	42.—	42.—
Siemianki białe	43.—	45.—	45.—
Gorzyczka	46.—	48.—	48.—
Włókna lutowa	23.—	25.—	25.—
Groch Viktoria	39.—	43.—	43.—
Groch Folgera	32.—	35.—	35.—
Koniczyna czerwona surowa	120.—	140.—	140.—
Koniczyna biała	80.—	110.—	110.—
Koniczyna szwedzka	180.—	200.—	200.—
Koniczyna żółta odłuszczona	70.—	80.—	80.—
Przełot	80.—	100.—	100.—
Tymoteusz	60.—	70.—	70.—
Rajgras angielski	80.—	90.—	90.—
Ziemiaki fabryczne za kilo%			13%
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45	2.45
Słoma pszenna prasowana	2.85	3.05	3.05
— żytnia luzem	2.75	3.—	3.—
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45	2.45
— owsiana luzem	3.—	3.25	3.25
— owsiana prasowana	3.50	3.75	3.75
— jęczmienna luzem	1.95	2.45	2.45

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 235 t., pszenicy 1137 t., jęczmienia 745 t., owsa 81 t., maki żytniej 123 t., maki pszennej 36.5 t., otrab żytnich 170 t., otrab pszennych 115 t., otrab jęczmiennych 15 t., grochu Viktoria 60 t., łubinu niebieskiego 30 t., koniczyny białej 1.7 t., maku niebieskiego 3.5 t., makuchu białego 17.5 t., srotu Soja 10 t., ziemiaków fabrycznych 455 tonn.

Poznań, dnia 29 listopada 1934 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 29. 11. 34., godz. 13.15 tel. wł Dolar 5.28... Bank Polski płacił 5.27, Marka niemiecka 187. — Dewizy: Berlin 212.95 Gdańsk 172.80, Holandia 358. Londyn 26.42 Paryż 34.935, Szwajcaria 171.70, Dolarówka 53.25 Akcje Banku Polskiego 93.50

RADJO

Sobota, 1 grudnia 34.

Poznań 6.45 Kiedy ranne wstają zorze: 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Muzyka poranna: 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program: 7.50 Koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał z Krakowa: 12.03 Wiadom. meteor.: 12.05 Przegląd Prasy: 12.10 Koncert: 13.00 Dziennik pol.: 13.05 Płyty: 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim: 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Płyty: 16.30 Teatr wyobraźni: 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy: 17.50 Plotki i ploteczki: 18.00 Odczyt: 18.15 Życie kult. i artyst. Poznania: 18.45 Repertuar (tr. ze Lwowa): 19.00 Koncert: 19.20 Srebrna nad Wartą: 19.30 Koncert ze Lwowa: 19.45 Program: 19.50 Wiadom. sportowe: 20.00 Muzyka lekka: 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 Jak pracujemy w Polsce: 21.00 Koncert: 21.45 Sekcje literackie: 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadom. meteor.: 23.35 Płyty: 24.00 Muzyka

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

163

— W oczy to bije — potwierdził naczelnik policji śledczej.
 — Obejrano pugilares do reszty, ale w nim już nic więcej nie znaleziono.
 — Dzisiaj pan będzie badał jeszcze przestępcę? — spytał naczelnik.
 Gibray spojrzał na zegarek.
 — Jedenasta — odrzekł — zdążymy i jutro. Zresztą badanie będzie łatwe, a śledztwo zostanie wkrótce ukończone. Przestępca w obec wszystkich dowodów przeciw niemu świadczących, nie będzie w stanie się bronić.
 — O! szepnął naczelnik policji śledczej — niech pan sędzia na to nie liczy.
 — Dlaczego?
 — Pomimo wszystko, będzie się bronił. i o, jak sam szatan. Dziwnie zimną krew ma ten człowiek.
 — Gibray uśmiechnął się.
 — Jeżeli bronić się będzie, tem lepiej! — Im więcej trudności tem cenniejszym jest zwycięstwo!...
 Portmonetka również skórzana jak i pugilares, zawierała w sobie dziesięć podwójnych ludorów i dwa biletu po pięćset franków. Były na niej także pierwsze litery srebrne i l. K. S. z koroną hrabiowską.
 Takież litery i korona widniały wyrzyte na kosztownym chronometrze.
 Przestępca w naszym ręku to rzecz widoczna — mówił dalej naczelnik policji śledczej — ale ja bądź co bądź nie widzę przyczyny zbrodni.
 — O tem dowiemy się wkrótce — odparł Gibray — i wszystko mi mówi że pierwsze me domniemania były słuszne. Badzcie panowie pewni, że w tej sprawie kryje się tajemnica jakiejś arystokratycznej rodziny.
 — Więc pan sądzisz, że morderca rzeczywiście jest Rosjaninem i prawdziwym hrabią?
 — Na pewne nie wiem, ale dla czego by tak być nie miało? W iluż to procesach kryminalnych występują ludzie bogaci i z najarystokratyczniejszych rodzin.
 Naczelnik policji śledczej uważnie przglądał się portmonetce, pugilaresowi i zegarkowi.
 — Mnie jedna rzecz dziwi — rzekł nagle.
 — Co takiego. — zapytał sędzia śledczy.
 — Człowiek, którego aresztowano, nazwała się, a przynajmniej podaje się za hrabiego Iwana Smoilowa.
 — Wiec cóż z tego?
 — Otóż te trzy przedmioty, jakie mamy przed sobą może wcale do niego nie należą.
 — Dla czego?
 — Dla bardzo prostej przyczyny. Na każdej z tych są trzy pierwsze litery to jest cyfry: otóż jedna z nich K. nie oznacza przeciętnie Iwana, ani Smoilowa.
 — To prawda — rzekł Gibray — muszę to wyjaśnić.
 — Da nam pan jakie zlecenia? — zan-

tał komisarz.

— I owszem. Czempredziej chcę urządzić konfrontację, będę więc panów prosił wezwać świadków, których listę zaraz napiszę.

— To się zrobi.

W dziesięć minut później rozstali się trzej panowie.

Powróćmy do Iwana Smoilowa.

Wiemy jak małomówny był wobec niego komisarz i że dotychczas nie otrzymał żadnych wyjaśnień co do przyczyny swego aresztowania.

Przekonany, że jest ofiarą omyłki, możebnego podobieństwa w powierzchowności lub nazwisku, myślał, że niezawodnie zwolniony będzie nazajutrz, jak tylko zostanie zbadany, i przyrzekał sobie, że poda skargę na tych, którzy z lekkomyślnością niemożliwą do wybaczenia obeszli się z nim, jak z przestępcą.

Jednakowoż, chociaż sumienie nie mu nie zarzucało, nie mógł poskromić pewnego niepokoju na myśl, że sprawiedliwość ludzka wcale nie jest niemylną, że zdarzają się omyłki sądowe i że wielu już niewinnych odcierpiałoby za winnych.

— Straszna przepędził noc.

— Minuty wydawały mu się godzinami i chętnie oddałby był większą część swego majątku ażeby przyspieszył chwilę pójścia do sędziego śledczego.

Wkrótce potem, jak rozedniało, usłyszał trzask klucza w potężnym zamku.

— Drzwi otworzyły się...

Wszedł woźny.

Iwan zaczął go wypytywać, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi, bo woźnemu nakazano milczenie.

To uporczywe milczenie jeszcze bardziej rozdrażniło hrabiego i z trudnością zdołał hamować swój gniew.

O godzinie dziewiętej przyniesiono mu jedzenie którego nie tknął.

W dwie godziny później drzwi znowu się otworzyły i wszedł dozorca więzienny z dwoma żołnierzami.

— Czego chcecie? — zapytał Rosjanin.

— Ma pan być zaprowadzony do sędziego śledczego.

— A! nareszcie! — zawołał młodzieniec — jestem gotów...

Rzucił się do wyjścia.

Dozorca zatrzymał go i rzekł z brutalnym śmiechem.

— Pozwól pan niech się pan nie spieszy, trzeba wprzód dopełnić maleńkiej formalności.

I z miną drwiacza potrząsał stalowym łańcuchem, który trzymał w ręce.

Hrabia spojrzał na niego i nie zrozumiał.

— Formalność? — szepnął.

— A tak.

(Ciąg dalszy nastąpi)

INTERESUJĄCA STATYSTYKA POCIĄGÓW POPULARNYCH

Ogłoszona została ostatnio statystyka pociągów popularnych P. K. P. za okres od 1 stycznia do 1 października r. b. Wynika z niej, że w omawianym czasie pociągów popularnych było ogółem 347 o łącznej frekwencji 224.382 osoby.

Z pomiędzy dyrekcji kolejowych największa ruchliwość ujawniła warszawska, wy-

prawiając 76 pociągów, dalej idą krakowska — 70, katowicka — 63, poznańska — 35, toruńska i lwowska — po 27, radomska — 26, stanisławowska — 16 i wileńska — 6.

Z ogólnej ilości 347 pociągów popularnych 207 zorganizowały instytucje społeczne i biura podróży, 140 zaś same dyrekcje kolejowe.

KRONIKA MIEJSCOWA

listopad
30
piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek Andrzeja Ap.
Sobota Eligjusza B. W.
Kalendarz grecko-kat.
Piątek Grzegorza
Sobota Platona
Słońce wschód: 7,19
zachód: 15,30
Księżyc wschód: 0,14
zachód: 12,46

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka pod „Aniołem” Rynek (tel. 7.)

Kino Apollo: „Markiza Josiasa”.

Kino Corso: „Tajemne moce”.

„Śniadania „Bar” — Rynek 6 poleca kawior armeński, asyracki, salami węgierskie, mignoli i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje. Smaczne obiady na maśle z 3 dań — 80 groszy

Obiady z trzech dań na maśle 60 groszy — smacznie przyrządzone poleca restauracja „Rzym ska” — Zawadzkiego — Szpitalna 2a

Ruch ludności. Śluby: mąż Stefan Bogaczyk z Marja Małag, oboje z Wysocka Wielkiego, szachmistrz Franciszek Dyonizy Wiertelak z Wysocka Wielkiego z Marianna Sokołowska z Ostrowa. — Zgony: robotnik Leon Frycia z Kaliszkwic Kałsk ch, pow. Kępno, 23 lat 10 miesięcy, wdowa Marianna Banasiak z domu Rudowicz, 80 lat.

Porządek nabożeństw

Niedziela 2 grudnia. Msze św. w Kościele: o godz. 6 — z wystaw. Najśw. Sakr. — ks. Leciejewski; o 7 — ks. kanonik Jarosz; o 8 — ks. kapelan Boczek; o 9.15 — ks. Bryliński; o 10.30 J. Em. Ks. Kardynał Prymas; o 12.30 — ks. Musiała; — Msze św. w Zakładach: o 7 w Wiezieniu — ks. Andrzejewski; — Kazania o godz. 9.15 ks. Leciejewski, o godz. 10.30 Ks. Prałat Dr. Rotewski. — Spowiedź od godz. 6.30—10.30 — Nieszpory o godz. 14.30 — ks. Musiała; — Chrztwy i wywody o godz. 16 — ks. Musiała

Tydzień od 3—7. 12. Msze św. w Kościele: o godz. 6 — ks. Musiała; o 7 — ks. Bryliński; o 8 — ks. kanonik Jarosz; o 9 — ks. Andrzejewski. — Msze św. w Przytułkach: o godz. 7.15 — ks. Leciejewski; Spowiedź, codziennie godz. 6.30—9.30; w czwartek i piątek od godz. 17—19 i 20. — Dyżur tygodniowy: ks. Musiała. Zastępstwo ks. — Bryliński.

Uczcijmy pamięć bohaterów
Listopadowego Powstania

Zyjemy dzisiaj w wolnej i niepodległej Ojczyźnie. Krwią bohaterów narodowych okupiliśmy wolność naszą, a twórcy Legjonów, temu, który największym wysiłkiem całego świeżo życia Polskę nam buduje, zawdzięczamy mocarstwową potęgę Państwa, zawdzięczamy że oto naród nasz staje się silnym i bierze udział w budowie pokoju świata i przyszłego zbratania ludów.

Rzućmy okiem wstecz. Uczcijmy pamięć tych, którzy ciałami swymi ułali nam drogę do wolności. Przypomnijmy sobie tych, którzy całe życie poświęcili Ojczyźnie, a wolności nie doczekali.

Zbliża się 104-ta rocznica powstania Listopadowego. Niechaj więc odżyją w pamięci naszej bohaterskie walki pod Stoczkiem, Wawrem, Iganiami, Ostrołęką, Grochowem. U-

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, — chcąc uczcić 104-tą rocznicę powstania Listopadowego, organizuje uroczystą akademję, która odbędzie się dnia 29 bm., tj. w piątek w auli Państw. Gimnazjum Męskiego.

Podniosły nastrój akademji oraz jej wygłoszenie artystyczny powinien licznie zgromadzić patriotyczną ludność m. Ostrowa. Początek akademji o godz. 8-mej. W. R.

Z dancingu L. M.

W dniu 27 bm. w lokalu „Carlton” staraniem Komendy Obwodu „Legjonu Młodych” został urządzony dancng, który zgromadził licznych gości. Dancng obecnością swą zaszczylił p. starosta Ekkert, prezes Koła Seniorów Legjonu Młodych, oraz członkowie.

W PRZEDEDNIU WIELKIEGO ŚWIĘTA PARAFJI

Jak już zapowiadaliśmy szczegółowy program został już ustalony. W dalszym ciągu dzielimy się z czytelnikami ostatnimi szczegółami przygotowań do wielkiego jubileuszu parafji.

Przyjazd J. Em. Ks. Kardynała Hlonda nastąpi zgodnie z poprzednio podanym programem w sobotę dnia 1 grudnia o godz. 14.30. Zbiórka wszystkich organizacji biorących udział w uroczystym przyjęciu odbędzie się w sobotę, dnia 1. 12. o godz. 13.45 na Ogródkach parafialnych. Uprasza się o punktualne przybycie, które umożliwi sprawne i godne przyjęcie Ks. Prymasa Komendę nad ustaleniem kolejności i porządkiem powierzono p. dentyście Kubickiemu, którego rozporządzeniem należy się podporządkować. — Bractwa kościelne zbierają się w Domu Kat. o godz. 14.15.

Jak się dowiadujemy, J. Em. Ks. Prymas przemawiać będzie w kościele z ambony po uroczystym wprowadzeniu do kościoła

W niedzielę, dnia 2 grudnia odbędzie się w Strzelnicy o godz. 15.30 uroczysta Akademia, której program jest następujący:

1) „Hejnał powitalny” — Orkiestra 60 pp. pod bat. p. por. kplm. Paszkego.

2) Haller — „Tu es Petrus” — Chór męski „Echo” z tow. ork. 60 pp. pod bat. p. prof. Kowalskiego.

3) Zagajenie — p. Komandor Jankowski.

4) „Wpływ parafji ostrowskiej na życie katolickie i polskie miasta naszego” — doc. Uniw. Pozn. p. dr. Wojtkowski, dyr. Biblioteki Raczyńskich.

5) Bol. Wallek-Walewski — „Psalm 130” — Chór męski „Echo” (à capella) pod bat. p. prof. Kowalskiego.

6) „Dzięki czynimy Ci, Panie...” — Obraz sceniczny układu ks. Andrzejewskiego, z ilustracją muzyczną dyrygenta p. Ossowskiego, w reżyserji ks. Leciejewskiego, z udziałem Orkiestry Symfonicznej 60 pp.

7) „Boże coś Polskę” — wspólny śpiew.

8) Zakończenie — p. Komandor Jankowski.

Bilety można wcześniej nabyć u p. Rowińskiego — w dzień Akademii przy kasie w Strzelnicy, lecz tylko od godz. 12 do 14. Raz jeszcze prosimy P. T. Obywatelstwo o jaknajbardziej udział w wszystkich uroczystościach — udekorowanie swych domów — i o punktualne przybycie na Akademię.

Komitet Obchodu 500-lecia.

SENSACYJNA ROZPRAWA SADOWA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Trybunał sadu okręgowego rozpatrywał onegdaj sensacyjną sprawę szpiegowska.

Jako oskarżony stanął przed sadem Józef Błażewski, z zawodu fryzjer zamieszkały w Krotoszynie. Błażewski udzielał pomocy w szpiegostwie oraz nakłaniał innych do udzielania pomocy wywiadowi obcego państwa.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i jedynie wyrok został ogłoszony ławnie. Mózga tego wyroku Błażewski został skazany na łączną karę czterech lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Obrońca oskarżonego adwokat dr Różwiński zapowiedział przeciwko temu wyrokowi apelację.

Rodzina Kolejowa (Sekcja Zapomogowa) zaprasza wszystkie członkinie i opiekunki tej Sekcji na zebranie w dniu 3 grudnia br. (poniedziałek) o godz. 20-tej w Świetlicy K. P. W. (sala konferencyjna). Ważne sprawy gwiazdki i dożywianie.

Z EKRANU

KINO „CORSO” — TAJEMNE MOCE

Film silnie emocjonujący wywołujący dreszczyki zgrozy i napinający nerwy gorączkowym oczekiwaniem finału tej makabrycznej opowieści. W temacie swoim rozpatruje scenarzysta pewne zagadnienia metafizyczne starając się oddać ich realizm zapomocą pomyslowych tricków technicznych. Mocno dyskretywowany jest tutaj spirytualizm przedstawiony jako zbiór zrzecznych sztuczek kurlarskich. Całość interesująca mimo swej nieprawdopodobności. Gra aktorów na wysokim poziomie.

Sygnalizowana jest Marlena Dietrich w filmie „Pieśń nad pieśniami” (sm)

Z Poznania

PORACHUNKI RODZINNE
U MŁODYCH PRZEMYSŁOWCÓW

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki z przebiegu zebrania Młodych Przemysłowców otrzymaliśmy następujące dalsze szczegóły od jednego z uczestników wspomnianego zebrania.

Przy stole przewodzącym zajęło miejsce grono członków zarządu z prezesem Towarzystwa p. red. Piotrowskim oraz p. Górczakiem na czele. Zrazu p. Piotrowski przystąpił do wygłoszenia tajemniczego referatu, obliczonego przedewszystkiem na przygotowanie słuchaczy do przyjęcia wiadomości o z góry zdecydowanej przez zarząd likwidacji istniejącego od 12-tu lat Funduszu Zapomogowego.

W dalszej części swego przemówienia starał się p. Piotrowski zrzucić z siebie i reszty członków zarządu odpowiedzialność za niedopilnowanie spraw opłat stemplowych i inkasa i wypłat Funduszu, o czem, jak sam referent twierdził, coś nie coś wiedziiano, lecz nie brano tego poważnie.

Następny referent n. Leśniewicz już bez ogródek przedstawił zebranym gotową do podpisu umowę z Towarzystwem Ubezpieczeniowym „Vesta”.

Nad obydwoma referatami wyłoniła się

obszerna i gorąca dyskusja, w której zabierało głos kilku siwowłosych członków, płacących składki do Funduszu już od lat 12, dając wyraz swemu rozczarowaniu nad niespodziewanym wnioskiem zarządu. Między innymi p. poseł Górczak i radny Libera poddali ostrej krytyce stanowisko zarządu. Idąc zdecydowanie w kierunku grupowego ubezpieczenia członków Młodego Przemysłu właśnie w Towarzystwie „Vesta”. Mówcy domagali się koniecznie przedstawienia innych ofert, może nawet korzystniejszych, co p. Górczak poparł decydującym argumentem. Przedstawił mianowicie zebranym osobista swoją polisę pewnego innego Towarzystwa ubezpieczeniowego i wykazał, że płaci składki niższe od oferowanych przez „Vestę”. Bardzo niechętnie jednak podał do wiadomości nazwę tego towarzystwa.

To też przez salę przeszedł stłumiony szmer, któremu wtórował jak na złość głosny wybuch śmiechu tego i owego słuchacza. Kiedy to p. Piotrowski w replice odpowiedział p. Górczakowi a wiaśniał zebranym że zarząd i tego przy rozpatrzeniu kilku ofert zdecydował się na „Vestę”, gdyż jest to towarzystwo czyste polskie.

A wiec, kto uważnie słuchał, dowiedział się, że p. Górczak wchytny działacz endecki, ubezpieczył się w Towarzystwie niepełnie polskim, ponieważ płaci tam niższe składki. No Panie Górczak, gdzie głoszona idea, a gdzie interes? „Oczwiciście incydent ten Kurier Poznański” w swoim sprawozdaniu skrupulatnie przemilczał.

Akademja ku czci powstania
listopadowego

Organizacja Przynasobienia kobiet do Obrony Kraju organizuje dnia 29 listopada bm. w auli uczelni im. Dąbrowski (Młyńska 10) o godz. 13-tej obchód ku czci powstania listopadowego. Odgłoszyci wygłoszą: P. Wizytator A. Ferens o t. „O duchu epoki listopadowej” (wymowa: trójeń) Zadowolono osoba regenta, jak chce uczczenia rocznicy walki o niepodległość, jak chce przyjąć z pomocą weteranom z 1863 r. (dobrowolnie) i na fundusze weteranów 1863 r.) zorganizować pewne licznie nie tylko członków nie hufców, ale i członków i sympatyków organizacji.

TAK MI DOPOMÓŻ BÓG I JEGO ŚWIĘTA EWANGELJA!

Zaprzysiężenie podchorążych 57 p. p.

Dnia 29 listopada 1830 roku zagrzmiał głos podpor. Wysockiego. Polacy! Godzina zemsty wybiła! Niech pierci nasze będą Termopilami dla wrogów! Do broni!

Mięło 104 lat. i dzisiaj, 29 listopada w 1934 r. podchorążowie Wolnej i Niepodległej Polsce składają przysięgę wierności.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek odczuwamy technię wołności i dzisiaj lepiej potrafimy je należycie ocenić!

Na placu przed kościołem garnizonowym, stanęli wczoraj podchorążowie 57 P.P. Listopad dzisiejszy nie może być rocznicą smutku Kto patrzył dzisiaj na podchorążaków, ten napewno doznał tego uczucia.

Zastygły w stal szeregi, a prezentowana broń oddaje honor wojskowy dowódcy. Przy dźwiękach marsza pułkowego p. gen. Wład, dokonuje przeglądu podchorążych.

— Czołem podchorążacy!

— Czołem panie generale — grzmi — wymówione jednymi ustami i jednym tchem.

A potem hymn — Jeszcze nie zginęła! Sztandar pułkowy ukazuje się przed kolumną.

Na mszy św. odprawionej przez ks. proboszcza Wężyka, obecni byli wszyscy dowódcy pułków p. óskich: dow. 14 dyw. gen. Wład, dow. piech. dyw. p. pułk. Alter, dow. 58 P.P. p. pułk. Chilewski, dow. 57 pp. p. pułk. Froncek, pułk. Sokolowski, plk. Kucharski i plk. Gałązka dow. 14 p. a. l.

Grała orkiestra pułkowa pod batutą p. por. Szalkowskiego i śpiewał chór podchorążych. Czynowany przez st. strzelca Edwarda Gałązkę.

Po mszy św. ks. proboszcz wygłosił do podchorążych od ołtarza przemówienie:

Kochani podchorążacy! Nadszedł dla Was uroczysty dzień, przysięgi i ślubu rycerskiego. Niedawne są czasy, kiedy ojcowie wasi przysięgali, że bronić będą sprawy najeźdźcy. Dzisiaj Wy w szczęśliwszym jesteście położeniu. Macie własny sztandar i własnych wodzów. Rzeczpospolita jest celem Waszych marzeń żołnierskich i dla niej wszystko uczynić macie. Składacie przysięgę wierności w rocznicę, która stanowi najpiękniejszy przykład miłości Polski. Słuchać jej będą duchy Polaków tych co zginęli w niewoli za Jej wolność. Dzisiaj podchorążowie oddajcie się w opiekę Królowej Korony Polskiej. Ona Was nigdy nie opuści! A gdy przyjdzie chwila, że niejeden z was złożył będzie musiał życie na ołtarzu Ojczyzny,

wówczas Matka niech da wam łaskę zginąć z imieniem Chrystusa na ustach.

Wśród głębokiej ciszy padają słowa przyśięgi. — Przysięgam Panu Bogu Wszemogącemu być wiernym Ojczyźnie... Chorągwi Polskiej nigdy nie odstąpić... stać na straży konstytucji... strzec tajemnic wojskowych... być posłusznym prezydentowi... i za sprawę Ojczyzny mej walczyć. Tak mi dopomóż Bóg i Jego święta Ewangelja!

Nowi podchorążowie przeddefiladowali następnie przed gmachem D. O. K. Ich postawa, ich siła napędliały serca widzów radością.

AWANS GOEMBOCESA

Budapeszt. (PAT) Z okazji 15-ej rocznicy wkroczenia narodowej armii węgierskiej do Budapesztu regent Horthy nadal prezesowi rady ministrów i ministrowi obrony narodowej Gömbösowi stopień generała-porucznika.

„CORSO”

Superprodukcja „Paramountu” reżyserowana przez Victora Harlina. W roli tytułowej „kobiecej „Dr. Jekyll” CAROLA LOMBARD zaprezentuje się w emocjonującym filmie p. t.:

„TAJEMNE MOCE”

Nadprog. Aktualności „Paramountu”. W przygotowaniu: Marlena Dietrich w filmie: „Pieśń nad Pieśniami”

reż. R. Mamouljana

DO. 748

Osiedliłem

się jako lekarz w Ostrowie Wlkp.
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 24a.
Przyjmuję od 9—11 i 16—18.

Dr. med. A. Jankowski

lekarz prakt. i rejonowy P. K. P.
telefon 159.



Jasnym tak na dzień, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym sklepie z najwiękzym zaufaniem nabyć podarki jak torebki damskie, portfele, portmonetki, laski, walizki w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11
tel. 19-75. naprzeciw Sąd. Rada Miejskiego Własna pracownia — Skora usługa

„CARLTON”

W piątek, dnia 30 listopada br. odbędzie się **Wielki Pezegalny**

WIEŚZÓR BENEFISOWY

ulubieńców obojga pól

Zost. Szaldzińskiej i Kazimierza Bałona

Program urozmaicony między innymi zostanie odegrany skecz „Publiczność ma głos!” Originalna nowość! Atrakcja! Huragany śmiechu! Publiczność gra skecz na parkecie! —

O liczny udział prosza

DO. 753

Artysty i Zarząd.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

PLACE BUDOWLANE przy ul. Król. Jadwigi sprzedaje Ancykowski — Heinrich. Rynek

DO. 722

PIECYK

stalowy bieżniarkę — (szafonierkę) i garnitur do mycia sprzedam. — Zgl. do Red. DO 732

WÓZEK

na 10 otr. tania na sprzeżać Zgłoszenia Szklarskiej. ul. Wrocławska 20 Skład Rowerów

DO 733

ŁÓZKO

orzech wózek z łelką (5 otr.) na sprzedaż — Marszałka Piłsudskiego 24a m. 10. DO 729

KOŹNE

NOWE

kursy tańców narodowych. Zgłoszenia przyjmuję 27. XI od 13 — 14 i 17 — 19 w Hotelu Polonia. Antoszewski

D. O. 737

ANTOSZEWSKIEGO

kursy tańców polskich — Zgłoszenia 27. XI od 13 do 14 i 17 do 19 w Hotelu „Polonia”

D. O. 738

ZAROBI

każdy kto podejmie się łatwej akwizycji. Duże możliwości zarobku — Zgłoszenia Starokalska 6 m. 19 od 9—10

WOLNE POSADY

POSŁUGACZKA

lub służąca tylko z dobrymi poleceniami od zaraz potrzebna Wiadomość w Redakcji D. O. nr. 752

CHŁOPAK

ponad 18 lat może się zgłosić Dz. Ostr. 755.

SZUKA POSADY

MALŻEŃSTWO

obejmie administrację

lub stróżostwo domu

Zgl. do Redakcji DO. 756

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznańskie, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się kosztu telefonu — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77.